Nr. 344. Dnia 13 grudnia. Sobota. Dnia 1 (13) grudnia 1890 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Łucji P. M.	Wschód słońca o godzinie	8	minut	—.	Wschód księżyca o godzinie	8	minut	22	r.	Środa:	Łazarza Bisk.
Niedziela:	Horona M.	Zachód „ „	8	„	46.	Zachód „	4	„	—	w.	Czwartek:	Gracjana B.
Poniedz.:	Walerjana M.	Długość dnia godzin. ..	7	„	46.	Wysokość wody na Wiśle stóp 7 cali 5.					Piątek:	Darjusza M.
Wtorek:	Euzebjusza B. M.	Ubyło „ „	8	„	56.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 7 R.					Sobota:	Teofila M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 268. —Telefon Administr. 571

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Władysławy, jutro Sławibora.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków sekcji chemiczej Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wybory: Składanie kartek wyborczych na członków komitetu, delegacji wyborczej i degacji rewizyjnej Towarzystwa resursy kupieckiej. (Gmach resursy przy ulicy Senatorskiej—od 4—6-ej po południu, poczem obliczenie.)—Składanie kartek wyborczych na członków komitetu Towarzystwa resursy obywatelskiej. (Kancelarja resursy na Krak.-Przedm.—od 4-ej do 7-ej wieczorem, poczem obliczenie.)

Pobór wojskowy: Superrewizja popisowych z cyrkułów: łazienkowskiego, nowoświeckiego i praskiego, którzy posiadają №№ od 201-go do 400-go włącznie. (Baraki rekruckie na Pradze—8 rano.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1,000 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Janikowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego i osób zaproszonych dwie pogadanki popularne: o 6-ej wieczorem, p. Franciszka Szaniora z dziedziny kwiaciarstwa, oraz o 8-ej, p. Józefa Kaczyńskiego z dziedziny warzywnictwa. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14.)

Zabawy: Na dochód Towarzystwa dobroczynności „Gwiazdka". (Sala ratuszowa—od 4-ej po południu do 10-ej wieczorem.)

Teatry: **Letni**: dziś „Aida" (z udziałem panny Klary Cordier i p. Bronisława Bruszewskiego); jutro „Robert i Bertrand, czyli dwaj złodzieje";—**Rozmaitości**: dziś „Ciarachy"; jutro „Antea", oraz „Paryżanin";— **Mały**: dziś „Niniche" (1-szy raz); jutro „Niniche". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień 15-ty b. m. rs. 490 kop. 89. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Z Petersburga donoszą nam, iż od r. 1891-go prywatne banki ziemskie nie będą mogły wypuszczać sześcioprocentowych listów zastawnych. Emisja papierów pięcioprocentowych będzie dozwolona w dalszym ciągu.

= *Petersb. wied.* dowiadują się, iż inżenjerowi górniczemu p. Popławskiemu udało się otrzymać tak ściśle zbity torf, że może być używany jako opał w formie polan. Inżenjer P. stara się o uzyskanie pożyczki na swój wynalazek.

= P. o. oberpolicmajstra zamieszcza w *Gazecie policyjnej*, następujące rozporządzenie: „Celem użyźnienia ogrodów pod nr: nr. 3, 5, 7 i 9 na Siennej i Okopowej, pod nr. nr. 6, 16, 8 i 18 na rogu placu Witkowskiego, tudzież pod nr. 109 na Pańskiej dozwoliłem na wzmiankowane miejscowości zwozić śnieg i lód, oraz czysty nawóz koński. Jednocześnie zalecam organom policji wykonawczej rozciągnąć baczny nadzor, aby nigdzie w obrębie miasta, bez oddzielnego za każdym razem mojego pozwolenia nie zwalano śniegu, lodu, nawozu, lub jakichkolwiek nieczystości."

= Donosiliśmy niedawno, że ułożoną została lista wszystkich majstrów cechowych i konsensowych mularskich oraz ciesielskich, którym wolno jest przedsiębrać roboty budowlane. Otóż znaczna liczba mularzy i cieślów występuje teraz z podaniem o dozwolenie prowadzenia takich robót, chociaż petenci nie mogą przedstawić dowodów stwierdzających ich uzdolnienie fachowe, a zarazem odpowiedzialność. Prośby więc tych osób pozostają bez skutku. Niemniej z wiosną, gdy zaczną się roboty budowlane, ma być ściśle przestrzeganem, aby zagraniczni majstrowie mularscy żadnych robót nie przedsiębrali.

= Według doniesienia *Gaz. polic.*, prezesi instytucyj sądowych przyjmują obecnie interesantów w następującej porze: starszy prezes izby sądowej w środy i piątki od godziny 1-szej do 3-ciej po południu, prezes sądu okręgowego codziennie od 1-ej do 2-ej po południu i prezes zjazdu sędziów pokoju m. Warszawy: w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od 11-ej rano do 4-ej po południu.

= Za nieposiadanie książeczek legitymacyjnych 101 stałych mieszkańców skazano w drodze administracyjnej na kary pieniężne.

= Pozwolenia, wydane niektórym właścicielom restauracji na dłuższe otwarcie zakładów po godzinie 12-ej w nocy, oraz na rozmaite koncerty, widowiska i t. p. z końcem roku bieżącego tracą wartość; o ile nie były zyskane nowe pozwolenia, z dniem 18-go stycznia 1891 r. wszystkie restauracje należy zamykać o północy, a koncertów zabaw i widowisk pod żadnym pozorem niedopuszczać.

= *Medycyna*, z powodu układania obecnie etatu miejskiego na rok 1891, przypomina kwestję zaprowadzenia w Warszawie lekarzy dla ubogich. Sprawa to istotnie ważna, choćby ze względu na mnóstwo dzieci ubogiej ludności, ginących dla braku pomocy. Lekarze dla ubogich przyczyniliby się także w znacznej mierze do umniejszenia liczby chorych, udających się do szpitali po pomoc lekarską.

= Wczoraj w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności, odbyło się posiedzenie sekcji technicznej tej instytucji, celem wyboru członków na urzędy w r. p. Z powodu jednak nielicznego zebrania się członków, posiedzenie pomienione odłożone zostało do d. 18-go b. m. (czwartek) o godz. 5-ej po południu.

= P. o. oberpolicmajstra m. Warszawy pułkownik fligiel-adjutant Klejgels, w dniu wczorajszym koleją terespolską pzwrócił z Moskwy do Warszawy.

= P. Krzysztof Kiersnowski, dotychczasowy rejent okręgowy, mianowany został rejentem hypotecznym.

7)

Z mętów społecznych.

POWIEŚĆ

Michała Bałuckiego.

(Dalszy ciąg.)

W czasie tej rozmowy, prowadzonej żywo, dorywczo, obie tak natarczywie wpatrywały się w okno, że to aż zwróciło uwagę siedzących tam osób. Szczególniej chłopcu nie podobała się ta ciekawość zabłoconych i biednie ubranych kobiet i pokazał im język przez szybę, za co Franka pogroziła mu palcem, mówiąc:

— Ty raku jeden, będziesz mi się wykrzywiał, dam ja ci!

— Daj pokój — upominała ją Wincentowa i pociągnęła za rękę—daj pokój, bo patrzą na nas.

— A niech sobie patrzą.

— Patrz. Pani przyłożyła lornetkę do oczu. Może mnie i poznała, bo coś mówi do pana Henryka. Schowajmy się.

I cofnęła się za bramę, pociągając Frankę za sobą. Ale ta wyszarpnęła rękaw i rzekła hardo:

— I cóż z tego? a czy mi to niewolno stać i patrzeć, gdzie mi się podoba?

— Ja nie chcę, żeby mnie widziała. Zejdźmy jej z oczu.

Franka chciała jej wyperswadować te głupie skrupuły, gdy w tem powóz zatrzymał się przed bramą przeciwległą i lokaj, zeskoczywszy z kozła, otworzył drzwiczki.

— Patrz, przyjechał. Chodźmy!— zawołała żywo Franka.

I pociągnąwszy gwałtem opierającą się Wincentową, przeszła z nią na drugą stronę, zabiegła drogę wychodzącemu z powozu mężczyznie, tak, że nie mógł wejść do sieni. Lokaj chciał je usunąć; ale Franka postawiła mu się hardo i rzekła:

— My tu przychodzimy z interesem do wielmożnego pana.

— Czego?—spytał bankier, mierząc obie kobiety pogardliwem i gniewnem spojrzeniem.

— Proszę łaski wielmożnego pana—mówiła dalej odważnie Franka — myśmy tu przyszły względem tego chłopca, co to pan wie. To jest Wincentowa, Marysia, co służyła u państwa; pan ją przecie musi pamiętać, bo to u państwa przytrafiło się jej to nieszczęście.

— Nic nie wiem, nic nie pamiętam,—odrzekł prędko, niecierpliwie, i zwracając się do lokaja, powiedział: Józefie, wypędź te pijaczki.

Józef ruszył się spełnić rozkaz pański; ale Franka odtrąciła go gwałtownie i, stawiając się ostro przed Hochbergierem, zawołała podniesionym głosem:

— To to tak? To pan jej teraz nie znasz? To dlatego, że przyszła upomnieć się o to, co się jej słusznie i sprawiedliwie należy, to ją pan wypędzać każe i pijaczką przezywa? Ho, ho! nie tędy go wiedli, mój panie! my sobie znajdziemy drogę. To moja przyjaciółka i ja jej nie pozwolę krzywdy zrobić.

Hochberger zbladł wobec takiego śmiałego wystąpienia, a potem poczerwieniał ze wstydu, bo kilka osób przechodzących zatrzymało się i ciekawie przysłuchiwało się tej scenie. Oczy zaiskrzyły mu się od wewnętrznego wzburzenia. Widząc jednak, że gwałtownością nic nie poradzi z tą tak bezczelnie śmiałą kobietą, która łatwo mogła posunąć się do zrobienia awantury, zmienił taktykę i z przybranym sztucznie spokojem zapytał:

— Więc czegoż właściwie chcecie?

— Ona chce, żebyś jej pan dał na utrzymanie dziecka, co jej się słusznie należy, bo jest biedna i nie ma na to, żeby go wychować. No, mówże Maryś, przecież ja sama nie będę za ciebie.

— Jak się nazywasz?—spytał mierząc groźnem spojrzeniem przelękłą i pomieszaną Wincentową.

— No, mówże! przypomnijże panu, skoro ma tak krótką pamięć.

— Jestem Marysia, co to służyłam u państwa kilka lat temu—odezwała się drżącym, złamanym głosem Wincentowa.

— A teraz za Wincentym Burakiem... mularzem—dokończyła za nią Franka.

— I chcesz wsparcia?

— Tak—rzekła cicho, niewyraźnie.

— Utrzymania dla chłopca, jak prawo nakazuje—dorzuciła znowu Franka.

— A gdzie mieszkacie?

— Na Stradomiu, numer 15-ty, obok stróża... w podwórzu.

— Dobrze. Jutro będę tam, albo przyślę kogo, co się z wami rozmówi i zrobi, co będzie uważał za stosowne. Teraz nie mam czasu.

To powiedziawszy, poszedł pośpiesznie w głąb sieni i znikł za szklanemi drzwiami.

— A co? Widzisz!—rzekła Franka tryumfująco—ja ci mówiłam, że się zgodzi. Jutro rozmówimy się z nim na dobre.

— A jak nie przyjdzie?

— Przyjdzie, nie bój się, bo inaczej wie, coby go czekało. Widziałaś, jak się mienił ze strachu? Zobaczysz, on jutro do was co tchu przyleci.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= Z teatru i muzyki.

* Wczorajszy koncert „specjalny” p. Stanisława Barcewicza zaliczyć wypada do rzędu faktów poważniejszego znaczenia w naszem życiu artystycznem.

Artysta ten, pracujący stale w naszym grodzie, przodujący wśród grona wybitnych pracowników muzycznych, zbierał wczoraj dowody prawdziwego uznania i poważania.

O interesującym tym wieczorze damy w numerze wieczornym odpowiednie sprawozdanie.

= Bazar ruchomy.

Kolonje letnie dla słabowitych dzieci codzień zyskują poważny zasiłek.

Wczoraj dr. Brzezińska i p. Świnarska doprowadziły targ w sklepie tytuniowym Zyndrama do 800 rs.

Dziś bazar ruchomy na kolonje letnie nie funkcjonuje, jutro zaś urządzony będzie w dwóch księgarniach.

= Nowa instytucja.

Szpitale wszystkich wielkich miast, a więc i Warszawy, w porze zimowej zwykle bywają przepełnione.

Nie znaczy to jednak bynajmniej, aby stan sanitarny pogorszał się stale w czasie zimy, gdyż bardzo wielu przybywających do szpitala nie szuka tam kuracji, ale raczej przytułku—są to chorzy np. na wrzody, starcy wiekiem sterani lub dotknięci lekkim paraliżem.

Jeden z lekarzy, mając to na względzie, oraz z uwagi że tacy pensjonarze szpitalni nieraz zajmują miejsca, których braknie dla ciężko chorych, proponuje, aby, jak się to praktykuje latem ze słabowitemi dziećmi, tego rodzaju pacjentów umieszczać po wsiach za opłatą np. 30 kop. dziennie.

Wielu włościan, mających obszerniejsze mieszkania, chętnieby się zgodziło na przyjęcie dwóch lub trzech takich pensjonarzy, a komitet nadzorczy, z sił prywatnych zebrany w Warszawie, mógłby się zająć zbieraniem na ten cel funduszu i czuwaniem nad tem, aby potrzeby pensjonarzy były zaspokojone.

= Choinki.

Od wczoraj już zajęto placyk za Żelazną Bramą przy ogrodzie Saskim na pomieszczenie choin.

Od przyszłej niedzieli zaś rozpocznie się już ruch przedświąteczny, głównie na zabawki dziecięce.

= Własny cmentarz.

Jeden z właścicieli placów, na terytorjum Targówka, graniczącem z tą częścią, która zostaje włączoną do miasta, powziął zamiar urządzenia własnego familijnego cmentarza.

Według zrobionego już anszlagu, plac, na cmentarz przeznaczony, wynosi 76,000 łokci kwadratowych.

Pan L. pragnie tę przestrzeń ogrodzić, zadrzewić ją, a w środku wymurować piwnice z kaplicą na wierzchu.

Odpowiednie podania do władzy administracyjnej i duchownej zostały uczynione.

= Fundator.

Na warszawskim bruku pojawiają się od czasu do czasu, niby meteory lekkomyślni utracjusze, pragnący jak najrychlej wydać otrzymany najczęściej drogą spadku kapitalik.

Taki właśnie utracjusz 23-letni młodzieniaszek od kilku dni jest bożyszczem dorożkarzy, kelnerów, posłańców i... pół światka.

O ile wiadomo, odziedziczył on niespodzianie blisko 30,000 rs., z któremi, sądząc z obecnego trybu życia, w ciągu kilku tygodni może się uwinąć.

Młodzieniec ten miewa oryginalne fantazje.

Tak np. onegdajszego wieczoru, w jednej ze znanych pierwszorzędnych restauracyj zamówił kolację na 60 osób.

Przybyło zaś blizko 100 przeważnie z ulicy sprowadzonych.

Amfitrjon w większej połowie nie wiedział jak się nazywają.

Zapraszał np. kogoś spotkanego na ulicy mówiąc.

— Przyprowadź kilku swoich znajomych.

Rachunek owej kolacji wynosił do 1500 rs.

= Nowy wyzysk.

Zwykła to rzecz, iż osoby zamożniejsze otrzymują od różnych indywiduów błagalne listy z prośbą o wsparcie.

Podobne listy rzadko już dziś osiągają skutek, więc pomysłowi żebracy dopuszczają się fałszerstwa podpisów.

Tak np. jakiś wyzyskiwacz, wiedząc, że p. Wacław N. Ch. nie jest w najlepszem położeniu materjalnem, a posiada rozległe stosunki, zaczął w jego imieniu pisać listy błagalne do osób, znających proszącego.

Oszust między innymi przychodził do pani inżynierowej P., zamieszkałej na Hożej, i wręczył list rzekomo od pana Ch.

Na szczęście pani P. znała charakter pisma i podstęp się nie udał.

Komunikując o nam o powyższym fakcie, pan Ch. mniema, że istnieje cała szajka ludzi złej woli, badających stosunki familijne, aby z nich dla siebie korzyść wyciągnąć.

= Kradzieże.

Ze sklepu Hufnagla skradziono różnych towarów na sumę 150 rs., płótna na sumę 100 rs. i 43 rs. — Z mieszkania Funny przy ul. Królewskiej pod nr. 47-ym skradziono futro wartości 100 rs. — Na Nowem Mieście pod nr. 7-ym Annie Front skradziono biżuterję i różne rzeczy wartości 150 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Chmielnej pod nr. 47-ym pani Z. skradziono różnych rzeczy na sumę 130 rs. — Zamieszkałemu przy tejże ulicy pod nr. 72-im Leonardowi Świderskiemu skradziono ubranie wartości 145 rs. — Z mieszkania Jakóba Blumensztejna przy ul. Miłej pod nr. 24-ym skradziono różne rzeczy wartości 120 rs. — Z wozowni w alei Ujazdowskiej pod nr. 5-ym M. Majchrzakowi skradziono różnych rzeczy na sumę 160 rs.

= Zagadkowe zniknięcia.

Przybyły z Żyrardowa Albert Goldgold, liczący 32 lata wieku, zatrzymał się w hotelu Kupieckim przy ul. Nalewki.

G. wyszedłszy w ubiegły poniedziałek na miasto, do obecnej chwili nie wrócił.

Również od kilku dni zniknęli bez wieści: Aleksandra Walterowa z pod nr. 37-go przy ul. Nowy Świat i Jan Chwiałkowski z pod nr. 41-go przy ul. Mokotowskiej.

Pomimo usilnych poszukiwań, na ślad zaginionych dotąd nie natrafiono.

= Zazdrosna.

W domu Kamińskiego za rogatkami jerozolimskiemi rozegrała się wczoraj scena zazdrości.

Żona oficjalisty kolejowego, Bronisława M., wyśledziła, iż przyjaciółka Zofja D. bałamuci jej męża.

Otóż zaszedłszy do mieszkania D., zaczęła ją bić parasolką.

Zofja D. rozpaczliwie się broniła.

Podczas zaciętej walki zazdrosna małżonka odgryzła rywalce część nosa.

Zeszpecenie jest fatalne, a D. z bólu omdlała.

= Z pośliznięcia.

Na placu Wareckim p. Jan Koźmiński, obywatel ziemski z kieleckiego, wskutek pośliznięcia się upadł tak nieszczęśliwie, iż uległ złamaniu nogi.

Na ul. Chłodnej z tegoż powodu zwichnęła rękę i zraniła się w tył głowy Euzebja Toszowa.

= Wściekły pies.

Wczoraj w południe na Solcu ukazał się pies wściekły, rzucając się na ludzi.

Stójkowy Godlewski jednem cięciem pałasza zabił psa na miejscu.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Od d. 13-go b. m. spłacane będą wylosowane d. 13 go września 5-procentowe bilety pożyczki premjowej russkiej z r. 1866-go II-ej emisji.

— D. 15-go b. m., o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków administracji ogólnej.

Gwiazdka.

Damy, zasiadające w namiotach sklepowych bazaru gwiazdkowego, stanowczo twierdzą, iż właśnie brak urozmaiceń widowiskowych dodatnio wpływa na ruch kupujących.

Jest w tem najzupełniejsza słuszność.

Monotonny spacer po sali przy dźwiękach muzyki skłania przybyłych do baczniejszego przyjrzenia się sklepom, co znów zachęca do robienia sprawunków, zwłaszcza, gdy się ma przed sobą tak miłe, ujmujące kupcowe...

O godzinie 4-ej po południu raczył zwiedzić bazar JE. Główny Naczelnik kraju jenerał-adjutant Gurko wraz z Małżonką i w namiotach zostawił hojne datki.

Pomimo iż dnie piątkowe w rocznikach bazarów, gwiazdek i kiermaszy zaliczają się do najgorszych, między 6-tą a 7-mą wieczorem wczoraj zrobiło się tłumno na sali, a przed namiotami mnóstwo było kupujących.

Własny sklep dobroczynności, w którym gospodaruje pani Franciszkowa Fuchsowa, dużo wczoraj targował, a sprzedają się tam najrozmaitsze towary galanteryjne i spożywcze.

W sklepie z galanterją p. Walińskiego pani Władysławowa Kiślańska sporo targowała od znajomych i nieznajomych, nabywających różne przedmioty na podarki gwiazdkowe.

Artystyczne wyroby sztuki stosowanej do przemysłu chętnie nabywano w sklepach pani Milicerowej i panny Szmurłównej, a zabawki Gajduszewskiego, sprzedawane przez panią Feliksową Wiercieńską i pannę Natalję Krzyżanowską, wynoszono koszami w asystencji uradowanej dziatwy.

Puszczony po sali model prawdziwej lokomotywki, ogrzanej spirytusem, wzbudzał wśród „Milusińskich” okrzyki zapału.

Fotografje Mieczkowskiego również miały odbyt, szczególniej kupowano podobizny okrutnych morderców z pociągu nr. 5.

Kupowano i książki w namiocie p. Paprockiego, zwłaszcza wydawnictwa dla dzieci na podarki gwiazdkowe.

W bufecie lursowskim, gdzie nastąpiła zmiana artystek, konsumowano cukierki, ciasta, a nawet chłodniki.

Gospodarowały tam wczoraj baronowa Lüdowa, oraz: panny Marczellówna i Czakówna.

Opuszczając salę spotykamy uwijającego się na wsze strony siwowłosego p. Fijcka, który był organizatorem wszystkich bazarów.

— No i cóż, dochód będzie duży?—pytamy p. F.

— Byleby sobota i niedziela dopisały, możemy mieć więcej niż dawniej!...

Należy się spodziewać, że publiczność warszawska dopisze z przyjściem na „gwiazdkę” i wszystkie towary rozkupi.

— W sprawozdaniu naszem we wtorek z posiedzenia sekcji technicznej Towarzystwa przemysłu i handlu, mianowicie w ustępie dotyczącym przemówienia p. F. Woyciechowskiego, wkradły się pomyłki, które ninejszem prostujemy. Cło od surowizny żelaznej na granicach lądowych wynosi 36 kopiejek złotem od puda, nie zaś 15 kop. Państwo rosyjskie produkuje zboża, których wartość wynosi przeszło miljard rubli (nie tyleż pudów), a powiększenie urodzajności o jedno ziarno, zwiększyłaby wartość o 264 milj. rubli (nie pudów). Wreszcie ilości konsumowanego żelaza w Rosji i innych krajach, są podane przeciętnie, na głowę mieszkańca, a nie na jednego rolnika.

— *Sprostowanie.* — W ostatnim feljetonie literackim p. Jeske-Choińskiego, zapomniała korekta usunąć omyłki zecerskie. Zamiast w „wykładzie” wydrukowano w „przekładzie p. Heilperna”.

— Obywatel m. Warszawy, p. Markus Lewy, z powodu zaślubin d. 7-go b. m. swej córki Gabrjeli z p. Aleksandrem Engel de-Janosi, ofiarował rs. 2000 dla biednych bez różnicy wyznań.

NEKROLOGJA.

Ś. P.

Jan Biesiekierski,

B. OBYWATEL ZIEMSKI,

opatrzony św. sakramentami, po długich cierpieniach, zakończył życie dnia 11-go grudnia r. b., przeżywszy lat 62. Pogrążona w głębokim smutku żona, syn i brat zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do górnego kościoła św. Krzyża dnia 15-go grudnia, to jest w poniedziałek, o godzinie **11-ej i pół** w południe, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła zaraz po skończonem nabożeństwie, na cmentarz powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —1617

† Ś. p. Jan Daniłowski,

emeryt, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 60, zakończył życie w d. 11-ym grudnia r. b. W ciężkim smutku pogrążona żona zaprasza pozostałą rodzinę, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele św. Krzyża dnia 13 grudnia, o godzinie **9-ej i pół** zrana i na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła dnia 14 go b. m., tj. w niedzielę, o godzinie **2-ej** po południu. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—4849

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 12-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*)— W Zbiorze praw ogłoszone dziś zostało odwołanie zakazu przywozu kartofli z Niemiec, oraz postanowienie o utworzeniu przy szkole górniczej w Dąbrowie stypendjum imienia Cesarza Aleksandra III go.

Petersburg 12-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*)— *Nowosti* donoszą, że zamiast miejscowego wzajemnego ubezpieczania zasiewów i inwentarza, rada państwa uznała za odpowiedniejsze obowiązkowe ubezpieczenie państwowe. Obecnie, jak donosi rzeczony dziennik, projekt ten jest przedmiotem obrad.

Petersburg 12-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Projektuje się utworzenie instytutu farmaceutycznego dla przygotowywania kobiet farmaceutek.

Petersburg 12-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*)— *Petersb. wied.* donoszą o utworzeniu wszechrosyjskiego bractwa prawosławnego, mającego na celu zabezpieczenie bytu duchowieństwa, podniesienie moralności ludu i przeciwdziałanie odszczepieństwu i racjonalistycznym nauczaniom.

Petersburg 12-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*)— *Now. wr.* słyszało, że w radzie państwa wkrótce ma być roztrząsany projekt środków przeciwko sztun-

dzie, opracowany przez specjalną radę gubernatorów kraju południowo-zachodniego pod prezydencją jenerał-gubernatora kijowskiego.

Petersburg 12-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*)— *Now. wr.* zaznacza potrzebę kontroli państwowej nie tylko nad użyciem kochiny, ale także nad innemi metodami leczniczemi, jak np. nad stosowaniem przez dra Uspeńskiego do chorych na suchoty płuc płynu Brown-Sequarda, zastrzykiwanie którego bynajmniej nie jest wolnem od niebezpieczeństw.

SPERMINA.

Petersburg 12-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Dzienniki ogłaszają odezwę prof. Mendelejewa, poświadczającą, że spermina, przygotowywana przez aptekarza petersburskiego Poehla, jest zupełnie prawdziwą.

WYBORY.

Poznań 12-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Deputowanym na sejm prowincjonalny z majętności rycerskich powiatów: oborskiego, grodziskiego i nowotomyskiego wybrany został Martini z Łukowa, zastępcami Hildebrand i Beyme. Niemców stawiło się 19, polaków 13 (nie przybyło 4). Pełnomocnictwa, udzielonego przez kapitułę poznańską p. Niegolewskiemu z Niegolewa, nie uwzględniono, wskutek czego mniejszość zaprotestowała.

Poznań 12-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Podczas wczorajszych ściślejszych wyborów do rady miejskiej z obwodu drugiego klasy trzeciej, przeszedł kandydat rządowców Andersch. P. Szpecht otrzymał głosów 380, Andersch 474.

SPRAWA PARNELLA.

Londyn 12-go grudnia. (*Tel. pr. K. Warsz.*)— Antiparnelliści w wydanym do ludu manifeście oświadczają, że zmuszeni byli do usunięcia Parnella, inaczej bowiem zdradziliby sprawę Irlandji. Gdyby Parnell pozostał naczelnikiem partji, *home rule* poniosłby przy wyborach powszechnych klęskę. Stronnictwo dołoży wszelkich starań, aby utrzymać przymierze z demokracją angielską.

Dublin 12-go grudnia (*Tel. pr. Kur. War.*)— Parnell oświadczył w rotundzie przed licznem zgromadzeniem, że nie wywołał obecnego przesilenia. Gdyby ruch, wszczęty w szeregach nienawistnej mu większości miał wyższe pobudki, ulegiby przed nim, wszakże Parnell widzi w nim tylko faryzeuszostwo, ambicję i nieświadomość. Oskarżenia, którym go chciano poświęcić, polegały na jednostronnych świadectwach; przyjdzie dzień, w którym naród przekona się o jego czystości. Obecnie chodzi o śmierć i życie *home rule'u*. Parnell zdecydowany jest wytrwać na stanowisku, na którem walczył przez lat szesnaście.

Dublin 12-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Jadącemu w powozie lorda majora do sali „Rotunda" Parnellowi lud wyprzągł konie i sam go powiózł. Poznanego w tłumie antiparnelistę, dep. Healy'ego, obito.

NA POMNIK BIZETA.

Paryż 12-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Przedstawienie „Carmeny" w Operze Komicznej na cel wzniesienia pomnika dla Bizeta wypadło świetnie. Widok sali, iskrzącej się od djamentów, zapełnionej wspaniałemi tualetami i kwiatami, był czarującym. Wszystkie znakomitości świata politycznego, literackiego i artystycznego obecne. Reszke, Lasalle i pani Galli-Marie odnieśli sukces niesłychany. (*Aj. półn.*)

SENSACYJNY PROCES.

Paryż 12-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Proces Gouffe'a rozpocznie się w tych dniach. Nowa lista sędziów przysięgłych trzymaną jest w tajemnicy. Orzeczenie lekarskie w kwestji suggestji opiewa, że Gabrjela Bompard jest poczytalną i odpowiedzialną.

Wiedeń 12-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych minister obrony krajowej, fmp. Welsersheimb, odpowiedział na interpelację Hevery, że 80% egzaminowanych ochotników jednorocznych zdało pomyślnie egzamin. Jest to najlepszy dotąd osiągnięty rezultat a zarazem dowód, iż żadnych szykan językowych nie robią. Ustawę rekrutacyjną przyjęto.

Wiedeń 12-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Posłowie staroczescy: Trojan i Kaizl, wystąpili z klubu czeskiego.

Wiedeń 12-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych rząd wniósł do zatwierdzenia traktaty handlowe, zawarte z Turcją i Bułgarją.

Wiedeń 12-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Klerykalny klub centrum uchwalił dotrwać w przymierzu z rządem dzisiejszym.

Zagrzeb 12-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu zagrzebskiego poseł Spevec wystąpił z surowemi zarzutami przeciw biskupowi Sztrossmajerowi i akademji południowo-słowiańskiej. Amrusz nazwał te zarzuty oszczerstwami. (*Aj. półn.*)

Berlin 12-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W*) — Parlament niemiecki przyjął dzisiaj w pierwszem i drugiem czytaniu traktat handlowy z Turcją.

Paryż 12-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Jenerał Miribel wypracował nowy regulamin sztabu jeneralnego. Oficerowie sztabowi są wedle niego tylko pomocnikami komendantów, na których ciąży wyłączna odpowiedzialność.

Bruksela 12-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Król Leopold przyjmował wczoraj deputacje pułków austrjackiego i pruskiego, noszących jego imię, które przybyły tutaj, celem złożenia królowi życzeń, z powodu 25-letniego jubileuszu jego rządów. Dziś wielkie galowe przedstawienie na cześć ich w cyrku.

Bruksela 12-go grudnia. (*Telegr. pryw. Kur. W.*) — Zatracony na poczcie pakiet z 500,000 fr. odnalazł się. Wysłano go błędnie do Luksemburga, zamiast do Amsterdamu.

Rzym 12-go grudnia. (*Tel. pr. K. War.*)— Na posiedzeniu większości rządowej zapewnił Crispi, że ani jednego centesima nowych podatków od izby żądać nie będzie. Nowy minister finansów Grimaldi zapewnił, że podstawę jego programu stanowi oszczędność.

Londyn 12-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Ajenci angielskiej kompanji południowo-afrykańskiej uwolnili urzędników portugalskich: Gouveia Paiva d'Andrade na słowo honoru. Przyznają oni, że starcie z portugalczykami nastąpiło pomiędzy Bosoko i Matumbą. (Jest to więc nowe nadużycie ze strony anglików wobec Portugalji; *przyp. red.*)

Konstantynopol 12-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Kościoły greckie w Macedonji i Tessalji otwarto.

Belgrad 12-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Po odbyciu posiedzenia tajnego, skupczyna wydała decyzję następującą: wobec braku w prawodawstwie i konstytucji przepisów, na mocy których zwykła skupczyna mogłaby roztrząsać i decydować w sprawie, poruszonej przez królowę, skupczyna, nie rozstrzygając wcale tej sprawy, przechodzi do kwestyj, na porządku dziennym będących. Niemniej jednak sprawa obecna skłania skupczynę do wyrażenia chęci, ażeby rząd przy pomocy rejencji, postarał się o usunięcie szkodliwych następstw, wynikających ze swarów pomiędzy rodzicami króla i przynoszących szkodę krajowi, oraz godności tronu.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 12-go grudnia (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*)— Wczorajsza poprawa kursów wywołała dziś sprzedaże realizacyjne, wskutek czego, przy dotkliwej drożyznie gotówki, giełda była usposobiona słabiej. Rynek wartości russkich był zaniedbany i poniósł pewne straty. Ruble w obrotach końcomiesięcznych, za które otrzymywano początkowo 234.50, odzyskały w chwili urzędowego notowania, dzięki cokolwiek lepszemu pokupowi, 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 40 fen., a w dostawowych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 35 fen., krótki Petersburg o 50 fen., długoterminowy zaś o 70 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie nie uległy zmianie (176.30), długoterminowe zaś o o 10 fen. niżej (174.70). Bez zmiany notowano Listy zastawne ziemskie i pożyczki wschodnie; nie dotykane Listów likwidacyjnych. Na poziomie wczorajszych kursów pozostały 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880, Pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go i kupony celne, podczas gdy 4½% listy zastawne russkie i premjówki russkie z r. 1854-go oddawano niżej. Akcje kredytowe po 167.—. Dyskonto prywatne wciąż na tej samej wysokości. Żyto w dalszym ciągu zaniedbane, przy cenach tańszych o 1 m. 75 fen. dla towaru gotowego i o 1 m. dla dostawowego.

Berlin 12 go grudnia. (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nst.	234.70	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	234.45	Akcje kredytowe	167.—
Wek. na Petersb. krót.	233 80	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	232.—	" " dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	234 75	Żyto w tow. gotow	178.25
Wschodnia poż. II em	76.70	Żyto na wiosnę	170.—
Listy zast. serji I-ej	70.70		

Kursa z 11-go grudnia 235.10, 234.80, 234.30, 232.70, 235.25, 76 70, 70.70, —.—, 180.—, 171.—

Sprawozdania z targów.

Artykuły żywności (dnia 12-go grudnia). Jakkolwiek do świąt jeszcze dwa tygodnie, punkta targowe bardzo już były ożywione, tak z powodu wielkiej ilości dostawców jak i przybyłych za zakupem. Ceny normowały się jak następuje: **Chleb** pytlowy bochenek trzy-funtowy po 10 kop., 10 i pół do 12 kop. za funt, chleb razowy 2½ do 3 kop., chleb tak zwany osiewany funt 3½ kop., na straganach i w koszach chleb pytlowy świeży i czerstwy bochenek 3-funtowy 8 i pół do 9 kop. Bułki wszelkich gatunków świeże za dwie 1 i pół kop., za trzy 2½ kop., bułki czerstwe za cztery 2½ kop. — **Mięso** choć obficie dostawione na wszystkie targi, jednak cokolwiek drożej sprzedawano niż zeszł. tyg. *Wołowina* w lepszych częściach funt po 11 do 18 kop., w gorszych 8 do 10 kop., polędwica, 20 do 22½ kop., ozór od 60 do 70 kop., cynadry od 20 do 25 k., cztery nogi 30 do 50 kop., flak cały 60 do 70 kop., na wiązki od 2½ do 3 kop., łoju funt od 12—13 kop., głowizna wołowa funt 5—6 kop. *Cielęcina*, za funt z ćwierci 15—16 kop., w innych częściach 31—14 kop., wątróbka 20—30 kop., móżdżek 18 do 20 kop., cztery nóżki 15—18 kop., łebek 15—18 kop. *Baranina* dyszek i comber 10—11 kop., w innych częściach 8 do 9 kop. *Wieprzowina* od szynki od [illegible] do 13 kop., schabu funt 13—14 kop., słonina świeża i sadło 15—16 kop., słonina solona od 18 do 20 kop., szmalcu funt 18 do 20 kop. Prosięta od 75 kop. do rs. 2.—**Drób** obficie dostawiony, lecz nieco drożej, indyki od rs. 2 do 3, indyczki od rs. 1 kop. 50, kapłony od rs. 1 kop. 5, pulardy od 70—75 kop., kaczki od 45 do 50 kop., większe od 50—60 kop., za gęsi mniejsze od 75—90 kop., większe od rs. 1 kop. 20, kury od 50 do 60 kop., perliczki od 70 do 75 kop. Kurczęta sztuka od kop. 20 do 30. — **Zwierzyna** jak dawniej, zające od kop. 75 do rs. 1 kop. 30, sarny od 10—14 rs. **Ptactwo dzikie**: kuropatwy para rs. 1.00, kaczki dzikie rs. 1 kop. 20, kwiczołów para kop. 40. — **Ryby** jak w zeszłym tygodniu, sprzedawano łosoś świeży funt rs. 1.00, łosoś wędzony kop. 75, sandacz śnięty od 12—15 kop. funt, szczupaki i karpie żywe funt od 25 do 30 kop., szczupaki śnięte funt od 13 do 15 kop., węgorza dziś nie dostawiono wcale, wszelkie inne ryby funt od 8—9 kop. Śledzie uliki sztuka od 4—5 kop., śledzie wędzone 2½ do 3 kop., śledzie tak zwane łososiowe sztuka od 3 do 4 kop., śledzie zwyczajne sztuka od 2 do 3 kop., na kopy od rs. 1 k. 15 do rs. 2. Raków drobnych kopa od 75 k., większych rs. 1.50 do 2.—**Nabiał** drożej, mleko niezbierane kwarta 8—8½ kop., zbieranego 4½—5 kop., śmietanki kwarta 18—20 kop., śmietany 25—30 kop., masło bez soli od 27½ do 35 kop. funt, solone 25—30 kop., masło na kwarty 50—60 kop., masło śmietankowe funt kop. 40, ser zwyczajny 7½—15, ser owczy 10—25 kop. za baryłkę, śmietankowy funt od 15 do 18 kop., ser szwajcarski od kop. 20 funt, twarożki od 4—6 kop., jaja za kopę od rs. 1.20 do rs. 1.35, na sztuki świeże u włościanek po 2½ kop.—**Oleje**: makowy kwarta kop. 50 słonecznikowy 40, rzepakowy 30.—**Owoce**: gruszki sztuka od 1—4 kop., jabłka tak samo, winogron funt od 20 kop., orzechów kwarta 10 k., gruszki suszone funt 12 kop., śliwki susz. krajowe funt 8—10 kop., zagraniczne funt 25—30 kop., powidła funt 10—15 kop., miodu funt od 17½ do 30 kop., grzybów wianek od 18 do 20 kop., cytryny sztuka 2 do 3 kop., pomarańczy 5 do 6 kop. — **Warzywa** sprzedawano jak dawniej: kartofli garniec 5—6 kop., pietruszki pęczek 2½ kop., cebuli pęczek 3 do 4 kop., czosnku wianek od 6 kop., chrzanu pęczek 7—15 kop., pęczek rzodkiewki od 1 kop., rzodkwi białej pęczek 1½ kop., Marchwi kupka od 1½ kop., buraków kupka od 1½ kop., kapusty główka 2 do 3 kop., kapusty czerwonej główka od 6—8 kop., kalafjory sztuka od 4—6 kop. Dostawy kartofli i kapusty nieco mniejsze niż w poprzednim tygodniu, choć ceny też same; za korzec amerykanów od rs. 1 kop. 85, inne gatunki od rs. 1 kop. 25. Kapusty kopa od kop. 50 do rs. 1 kop. 75.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 12-go grudnia. Uwzględniwszy dzień piątkowy, dowozy uważać można za dosyć obfite. Usposobienie niezdecydowane. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 200 korcy, wyborową nabywano 5.80 i 5.90, białą po 5.70 do 5.75, pstrą po 5,25 do 5.50. Dostawy żyta wynosiły 300 korcy, wyborowy towar sprzedawano po 4.60 i 4.65, średni po 4.50. Owsa dostarczono 400 korcy, oddawano stosownie do gatunku po 2.30 do 2.60. Siano i słoma w niewielkich ilościach. Siano sprzedawano po 30, 35 do 40 kop., słomę po 20 i 25 kop. za pud.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 12-ym grudnia. Jak zwykle w piątek, usposobienie targu dzisiejszego mało ożywione, dowozy nader nieznaczne. Żyto spokojnie, przy cenach niezmienionych, za wyborowe płacono 80 do 81 kop., za średnie 78 do 79 kop., za ordynaryjne 75—77 kop. Usposobienie dla owsa mocne, za wyborowy płacono 73 do 75 kop., za średni 69 do 72 kop., za ordynaryjny 63 do 66 kop. Kasza jaglana słabo, po 90—98 kop. stosownie do gatunku. Jęczmień mocno, płacono 70 do 89 kop. względnie do ziarna.

Gdańsk 11-go grudnia. — Pszenica krajowa w słabem usposobieniu, przy cenach ponownie obniżonych o 1 do 2 mar. Towar tranzytowy spokojnie bez zmiany, tylko czerwone gatunki były zaniedbane i raczej cokolwiek taniej oddawane Płacono za polską tranzyto czerwono-pstrą 125/6 f. 143 mar., pstrą 129 f. 146 m., dobrze pstrą 127 f. 147 m., jasno-pstrą potłuczoną 123/4 f. 142 m., jasno-pstrą cokolwiek chorą 125 f. 146 m., jasno-pstrą 126/7 f. 148 m., 127/8 f. 149 m., za russką tranzyto jasną 127 f. 151 mar., czerwoną 125 f. 139 m., wybitnie czerwoną 124/5 f. 141 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 147 m. płacono, na czerwiec-lipiec 149 mar. w zaofiarowaniu, 148 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna

tranzytowej 146 mar. Żyto krajowe i tranzytowe słabo utrzymane. Płacono za polską tranzyto 121 f. 118 mar., za 120 f. i tonnę. Terminy: na grudzień tranzytowe 119 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 119 mar. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 119 mar., tranzytowego 118 mar. Jęczmień targowano krajowy mały 105 f. 130 m., duży jasny 114 f. 156 m. za tonnę. Owies krajowy 122 m. za tonnę płacono. Koński bon krajowy 128 mar. za tonnę targowano. Rzepik ruski tranzyto letni 160 mar. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.40 m., 4.45 mar., 4.50 m., średnie 4.30 m., miałkie 4.02½ mar., 4.00/m. za kil. targowano. Spirytus niepodlegający cłu w towarze gotowym 64 m. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 64 m. w poszukiw., na listopad-maj 64 m. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 44½ m. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 44½ m. w poszukiwaniu, na listopad-maj z krótką dostawą 44 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 44½ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 234.95 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Uszyńskiemu.* Są to najwydatniejsze objawy życia już nietylko u nas, ale i na całym świecie. Od zajmowania się niemi żaden dziennik nie jest zwolniony, przeciwnie, obowiązkiem prasy jest traktować je jaknajszerzej i jaknajgorliwiej.

— *Stałemu prenumeratorowi.* List sz. pana zakomunikowaliśmy wydawcy „Kalendarza”.

— *Bezimiennemu.* Uwagi pańskie z powodu zbrodni w pociągu najzupełniej podzielamy.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. godziny i minuty	Przych. godziny i minuty
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pospieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 35 p. p.	11 05 r
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 20 w.	6 10 r.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7 05 r.	9 40 w.
Osobowo miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-terespolska:		
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 45 w.	7 01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9 30 r.	8 11 w.
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	9 53 r.	7 53 w.
Osobowy 3 kl.	11 13 w.	4 23 r.
Osobowy 3 kl.	4 58 p. p.	9 08 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11 15 w.	8 05 r.
Poczt. (także do Kielc i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 r.	10 22 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 15 w.	11 15 r.
Osobowy	9 — r.	8 35 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 p. p.	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 r.
Osobowy	8 12 w.	3 30 p. p.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 12 go grudnia 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. R.
D. 11-go g. 9 w.	757.6	98	PnW	—7.1	—5.6
D. 12-go g. 7 r.	757.7	93	PnW	—5.0	—4.0
„ g. 1 pp.	758.5	88	PnW	—4.9	—3.9

W ciągu d. 11-go b. m.: Temperatura najniższa C. —12.6 = R. —10.0; „ najwyższa C. — 6.8 = R. — 5.4; Wysokość wody spadłej 0.1 mm.

TABELA WYGRANYCH

w trzecim dniu ciągnienia V-ej klasy 155 ej Loterji klasycznej.

Dnia 12-go grudnia 1890-go roku.

Nr	Wygrał rs.	Nr.	Wygrał rs.
157	200	12129	400
488	400	12270	200
891	400	14042	400
1861	400	14105	200
2731	400	15269	200
4899	200	15494	400
5651	400	16819	200
7246	1,000	17306	400
7427	1,000	18099	200
8766	200	19218	200
9903	1,000	20445	200
11014	200	22615	200
11406	8,000	23045	200
11440	400		

Po rs. 100 wygrały NN-ra:

1145	9175	12168	17336	20553
1195	10957	12814	17821	20883
8199	11439	13468	19335	
8237	11904	14456	19967	

Po rs. 80 wygrały NN-ra:

3	1923	4150	6174	7682	10125	12149	14805	17081	18948	21273
11	98	87	77	7717	28	63	50	85	19038	21327
74	2009	4210	93	37	50	95	69	88	48	37
160	2231	26	6206	55	84	12213	14955	17111	66	57
77	57	92	21	7828	10244	73	96	28	19108	21475
215	64	4327	66	61	58	77	15000	38	89	21504
336	74	53	6315	84	84	12309	27	45	19224	54
533	91	75	33	7914	10305	18	59	17224	97	59
48	2413	4434	75	23	10409	22	63	28	19319	60
52	74	38	6411	63	16	44	79	51	19406	85
57	2508	46	25	72	80	49	86	62	13	73
626	23	99	67	8091	84	12411	15205	17305	40	21640
63	95	4505	73	8143	10501	30	10	25	73	21732
96	2616	17	78	8213	42	68	18	40	84	50
774	37	71	82	51	58	12559	15364	53	89	76
818	52	4619	6511	58	95	96	75	98	19521	85
29	2773	39	28	84	10643	12607	15427	17411	42	97
88	77	46	29	8306	53	79	46	90	56	21855
97	2814	66	35	29	10707	12753	77	17507	57	21951
905	94	75	37	34	17	12860	15512	13	82	75
23	2904	95	57	65	32	66	64	25	93	85
43	56	4731	59	84	73	77	91	44	19642	22044
93	3019	56	6682	8445	10941	93	15724	63	95	22119
95	24	86	6737	86	79	12907	25	65	19707	43
1049	48	4832	40	8526	86	14	64	17652	36	75
59	77	36	6815	48	11006	16	72	17846	72	22208
95	3208	4937	20	72	30	78	15849	50	19855	22316
1151	21	65	55	8656	34	13167	15917	54	19931	38
62	24	5038	60	58	87	13273	48	74	99	22436
64	33	49	62	8721	11132	13379	64	83	20091	47
98	39	5108	80	62	39	87	65	17924	20216	61
1209	3332	34	81	8801	79	13410	96	73	39	87
62	39	52	94	8903	89	25	16001	90	50	22589
77	3411	5244	6905	52	93	27	14	96	77	22666
1304	34	92	50	60	11286	59	16101	18023	20320	22704
42	47	5828	7002	85	41	13575	89	32	21	22800
38	65	25	7	9039	99	13639	16216	81	49	4
89	67	56	28	68	11320	13702	59	85	20410	28
1406	71	79	60	70	11405	20	16342	92	50	57
29	3503	5479	77	92	8	13847	16419	18191	20527	77
89	66	5535	7101	9185	15	48	73	18205	44	22902
93	71	42	30	9253	84	14035	16507	34	71	15
97	3607	53	41	59	11508	36	58	88	91	85
98	99	78	64	62	26	37	75	57	20607	23019
1533	3710	88	7243	9317	51	14122	83	64	21	25
44	36	5681	45	9448	11642	14202	89	68	23	72
56	60	5739	7309	73	53	81	16606	18305	52	23161
68	3854	93	78	75	97	14312	33	27	66	81
78	57	5850	88	9534	11750	26	80	79	80	88
89	79	58	7419	93	76	41	16717	92	20730	23272
1609	94	97	74	9643	11805	53	98	18466	20924	23343
38	3949	6010	80	92	8	14430	16808	18513	51	72
1735	80	40	7508	96	22	91	34	18611	82	86
96	89	60	19	9734	72	14506	37	25	21004	95
1816	4015	81	38	70	78	14620	56	39	14	23439
35	23	6119	7603	9818	89	30	76	18720	21115	
43	71	30	12	93	11945	73	16949	41	23	
70	4125	39	36	9911	12058	81	17002	53	97	
1903	26	61	60	56	67	14723	43	68	21210	
9	28	66	66	89	12135	73	44	18817	22	

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 1 (13) Декабря 1890 г.

Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).